

Rozmowy ministra S. Olszowskiego

Przewodniczący delegacji PRL na sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ minister spraw zagranicznych, Stefan Olszowski odbył w piątek dłuższą rozmowę z administratorem programu rozwoju ONZ, R. Petersonem.

Przedmiotem rozmowy, w której uczestniczyli stały przedstawiciel PRL w ONZ ambasador Eugeniusz Kułaga, były sprawy związane z rozszerzającą się współpracą Polski w ramach programu rozwoju ONZ.

Tego samego dnia minister S. Olszowski spotkał się z członkami Rady do Spraw Stosunków Międzynarodowych — czołowej organizacji amerykańskiej, zrzeszającej wybitnych przedstawicieli kół polityczno-gospodarczych USA. W czasie spotkania minister Olszowski omówił perspektywy rozwoju sytuacji w Europie oraz dwustronnych stosunków polsko-amerykańskich, przy czym odpowiadał na liczne pytania zebranych. W spotkaniu ze strony polskiej udział wzięli ambasador PRL w Waszyngtonie Witold Trampeczyński.

PAP

W. Jaruzelski przyjął olimpijczyków

23 bm. minister obrony narodowej gen. broni Wojciech Jaruzelski spotkał się w klubie oficerskim z olimpijczykami, reprezentującymi wojskowe kluby sportowe.

Wśród kilkudziesięcioosobowej grupy sportowców, trenerów i działaczy z 10 klubów wojskowych — znalazło się 11 medalistów olimpijskich: J. Zapędzi, Z. Smalczer, J. Szczepański, K. Deyna, R. Gadocha, L. Cmikiewicz, J. Kaczmarek, W. Rudkowski, N. Ozimek, St. Szozda, J. Gortat.

Minister Jaruzelski podziękował zawodnikom za godną patriotyczną postawę podczas XX Igrzysk Olimpijskich, a trenerom i działaczom za pracę, która sprawiła, że ranga i pozycja sportu wojskowego w polskim ruchu sportowym jest tak wysoka. (PAP)

W stolicy obradowało X Plenum CK SD

22 bm. obradowało w Warszawie X Plenum Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.

Obrady otworzył przewodniczący CK SD — Zygmunt Moskwa, przedstawiając kierunki prac stronnictwa na najbliższy okres, związane przede wszystkim z przygotowaniem do X Kongresu SD.

Plenum CK SD podjęło szereg uchwał m. in.: w sprawie udziału Stronnictwa Demokratycznego w obchodach 50-lecia powstania ZSRR. (PAP)

Witamina „i” dla rad narodowych

W każdej dziedzinie życia zalew informacji płynących z różnych źródeł jest tak ogromny, że bez pomocy wyspecjalizowanego ośrodka informacyjnego żadna instytucja nie potrafi „wyłuskać” najcenniejszych dla siebie nowości.

Tak w lapidarnym ujęciu brzmi uzasadnienie powołania Ośrodka Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu.

Ośrodek, który rozpoczął pracę przed kilkunastoma dniami, będzie gromadził, opracowywał i udostępniał materiały dotyczące stanu i kierunków rozwoju nauki, techniki, ekonomii i organizacji w Polsce i za granicą, obsługując organy Prezydium WRN, a w miarę swojego rozwoju także prezydium powiatowych rad narodowych. Zadaniem ośrodka

LOGODA

We wschodniej połowie kraju za chmurzenie duże z opadami deszczu; w zachodniej połowie — duże, z większymi przelotami i miejscami opadami przelotnymi. Temperatura maksymalna od 12 do 15 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane, zmienne i północno-wschodnie.

GŁOS WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAN
24/25 IX 1972
Wydanie AB

Rok XXVIII
Nr 228 (8890)
Cena 50 gr

Kontenery w Gdyni



Przygotowanie pojemników do załadunku na statek w bazie kontenerowej w porcie gdynińskim.

Fot — CAF

50-lecie gdynińskiego portu

23 bm. minęła 50 rocznica ustawy Sejmu Rzeczypospolitej o budowie portu gdynińskiego. Z tej okazji w hali widowiskowej stoczni gdańskiej odbyła się uroczysta akademicka załogi portu gdynińskiego, połączona z imprezą artystyczną.

W czasie akademii najbardziej zasłużyli pracownicy portu otrzymali wysokie odznaczenia państwowe.

Port gdyniński zalicza się do najnowocześniejszych na Bałtyku, specjalizując się w przeładunkach drobnicy, rozwija swoją bazę kontenerową. Razem z portem rośnie piękna, nowoczesna Gdynia, miasto blisko dwa razy większe niż w okresie międzywojennym.

PAP

150 rocznica urodzin I. Łukasiewicza

W Krośnie nad Wisłokiem rozpoczęły się wczoraj 2-dniowe uroczystości z okazji 150 rocznicy urodzin Ignacego Łukasiewicza — twórcy przemysłu naftowego i wynalazcy lampy naftowej.

W krośnieńskim „Domu Górników — Naftowców” odbyła się uroczysta akademicka ku czci I. Łukasiewicza. Przybyli na nią m. in. protektor obchodów — wicepremier, minister górnictwa i energetyki — Jan Mitręga, gospodarze Ziemi Rzeszowskiej, przedstawiciele polskiej nauki oraz przemysłu petrochemicznego. (PAP)

Pomnik ofiar faszyzmu

W Jasieniu, pow. Lubsko, gdzie w ostatnich latach drugiej wojny światowej istniała jedna z większych filii obozu koncentracyjnego Gross Rosen, odsłonięto pomnik ofiar tej hitlerowskiej katowni.

Delegacja CSRS opuściła NRD

Czechosłowacka delegacja partyjno-rządowa z sekretarzem generalnym KC KPČZ G. Husakiem, która przebywała w oficjalnej, przyjacielskiej wizycie w NRD powróciła w sobotę przed południem do Pragi.

W. Scheel uda się do Pekinu?

Agencje zachodnie powołując się na miarodajne źródła w Bonn informują, że minister spraw zagranicznych NRF W. Scheel uda się 10 października br. z wizytą oficjalną do Pekinu. Informacja ta nie została jeszcze oficjalnie potwierdzona.

K. Dżumblatt w Moskwie

Na zaproszenie KC KPZR do Moskwy przybyła w sobotę delegacja

W Szczecinie i Opolu

Obchody 50 rocznicy utworzenia Związku Polaków w Niemczech

W stolicy Pomorza Zachodniego — Szczecinie oraz Opolu, odbyły się w sobotę 23 bm. uroczystości związane z 50 rocznicą utworzenia Związku Polaków w Niemczech. Centralnym punktem obchodów w Szczecinie stała się uroczystość sprowadzenia prochów wybitnego działacza Związku — Maksymiliana Golisza, który zamordowany został przez hitlerowców w 1943 r.

Uroczyste złożenie jego prochów w Alei Zasłużonych na cmentarzu szczecińskim stało się wielką patriotyczną manifestacją społeczeństwa Szczecina i wyrazem hołdu dla niezłomnych bojowników o polskość prastarych ziem słowiańskich nad Odrą i Bałtykiem, tych ziem, które przemocą włączone do Niemiec — nigdy nie przestały być polskie. W manifestacji, uczestniczyła także grupa przedstawicieli zachodniobermberskiej Polonii, a w niej liczni członkowie i działacze szczecińskiego Związku Polaków w Niemczech, towarzyszące pracy, najbliższa rodzina, dwaj synowie Golisza — Marian i Roman, przedstawiciele władz, szczecińskich zakładów pracy i najmłodsze pokolenie szczecinian — harcerze i członkowie organizacji młodzieżowych.

M. Golisz urodził się w 1906 roku we wsi Wiele w powiecie Chojnice w rodzinie kaszubskiej. Z zawodu nauczyciel, od najmłodszych lat pracował wśród młodzieży na ziemiach polskich, które na mocy Traktatu Wersalskiego włączone zostały do Niemiec. Był sekretarzem Związku Polaków w Sztumie oraz kierownikiem polskiego towarzystwa szkolnego na Powiślu. Wydalony w roku 1933 przez władze niemieckie z Prus rozpoczął pracę w Szczecinie. W mieście tym zorganizował polską szkołę i nielegalnie w niej nauczał. Tu założył też drużynę harcerską. Następnie działał w Berlinie. Osadzony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen poddawany został nieludzkim torturom. Wypuszczony na krótko z obozu w roku 1940, zostaje ponownie aresztowany i oskarżony o zdradę stanu. Wyrok — karę śmierci, wykonano 1 kwietnia w roku 1943.

Uroczystości 50-tej rocznicy powstania Związku Polaków w Niemczech w Opolu połączone zostały z jubileuszem półwiecza organizacji pionierskiej im. W. Lenina — otwarciem I Har-

cerskiej Wystawy Filatelistycznej i konferencją krajowego aktywów poczt harcerskich. W toku obrad sprezykowano drogę popularyzacji filatelistyki wśród młodzieży. Przypomniawszy też rolę, jaką harcerze odegrali w czasie Powstania War-

szawskiego, roznosząc do 1 września 1944 roku ponad 116 tysięcy listów. Duży wkład w walkę z okupantem miał także Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Wielu harcerzy za swą patriotyczną postawę zapłaciło życiem.

Uczestnicy obrad odwiedzili Muzeum Czynu Powstańczego w Leśnicy oraz złożyli kwiaty na Górze św. Anny pod pomnikiem Powstańców Śląskich.

PAP

przeszkody na drodze

W wielu dziedzinach naszego życia nastąpiły od grudnia 1970 istotne zmiany na lepsze. Kraj wkroczył na drogę szybkiego rozwoju społeczno-ekonomicznego. Poprawiły się odzwyczajne warunki pracy i życia. Wkrótce minie pierwszy rok realizowania programu dalszego rozwoju Polski, uchwalonego przez VI Zjazd PZPR.

W kampanii prasowej „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” piszemy o tym co i jak zrobiono już dla usuwania przeszkód z naszej drogi rozwojowej, oraz — i na to kładziemy szczególny nacisk — jakie jeszcze hamulce należy usunąć, aby nasz rozwój przyspieszył. Apelujemy do naszych Czytelników: włączając się do naszej kampanii, piszcie o tym co, Waszym zdaniem, utrudnia pełniejsze, szybsze wcielenie w życie ustaleń programu dalszego rozwoju kraju.

Pierwsze materiały na ten temat publikujemy dzisiaj na str. 3.

Wotum nieufności dla W. Brandta

NRF wkroczyła oficjalnie w okres kampanii wyborczej

Wielogodzinna piątkowa debata w Bundestagu, podczas której obie strony — koalicja rządowa i opozycja chadecka — obarczały się wzajemnie wszystkimi „grzechami głównymi”, nie wnosząc do znanych argumentów niczego, co nie zostało już wielokrotnie powiedziane, zakończyła się głosowaniem nad wotum zaufania dla kanclerza Willy Brandta.

Jak było do przewidzenia, zgodnie z jego planem taktycznym, Brandt nie uzyskał wotum zaufania. 233 deputowanych wyraziło Brandtowi zaufanie, podczas gdy 248 głosowało przeciwko, przy jednym wstrzymującym się. W związku z tym przewodniczący Bundestagu von Hassel zapowiedział, że jeszcze tego wieczoru

prezydent NRF zadecyduje o rozwiązaniu Parlamentu.

Bezprecedensowa specyfika tego głosowania polegała na tym, że koalicja rządowa z całą świadomością zabiegała o to, aby szef rządu nie uzyskał większości w Bundestagu, gdyż tylko w ten sposób można było doprowadzić do rozwiązania Parlamentu i otwarcia drogi do nowych wyborów. Wynik głosowania nie stanowił niespodzianki, ani sensacji i był traktowany jako konieczna operacja taktyczna.

Obie strony były w swych wystąpieniach zgodne jedynie co do tego, że obecny Parlament nie jest w stanie funkcjonować i powinien zostać rozwiązany. Wszystkie ważniejsze elementy przemówień kilkunastu mówców zawarte były w wystąpieniach kanclerza Brandta i szefa opozycji Rainera Barzela.

Brandt stwierdził, że sytuacja, która doprowadziła do złożenia przez niego wniosku o wotum zaufania, nie ma absolutnie nic wspólnego z kryzysem rządu, a tym bardziej z kryzysem państwowym. Opozycja sztucznie maluje społeczeństwu upiór inflacji i chybionej polityki. W istocie rzeczy chodzi natomiast o to, że kilku deputowanych, sprzeniewierzając się woli wyborców, przeszło do opozycji, zmieniając w ten sposób układ sił w Parlamencie.

Kanclerz powiedział, że za jego rządów wylonili się pytania, które po wojnie „za

Dokończenie na str. 2

wojskowe zajęły w Manili redakcję dzienników lokalnych oraz rozgłośnie radiowo-telewizyjną. Przeważała również krajowa komunikacja lotnicza.

Nadzwyczajne środki bezpieczeństwa wprowadzone zostały po serii eksplozji bombowych w Manili oraz po piątkowej próbie zamachu na ministra obrony Filipin. Władze oskarżają o organizowanie zamachów maoistowskie ugrupowanie podziemne, tzw. nową armię ludową.

Prezydent Indii w Afryce

W Delhi oznajmiono w sobotę, że prezydent Indii V. Giri udaje się w niedzielę z oficjalną wizytą do Etiopii, Tanzanii i Zambii. Prezydent Indii przeprowadzi rozmowy z przywódcami tych krajów.

„Explorer 47” na orbicie

Z Przylądka Kennedy’go w nocy z piątku na sobotę został wysłany nowy amerykański sztuczny satelita „Explorer 47”, którego zadaniem jest badanie promieniowania Słońca, promieniowania kosmicznego i innych zjawisk przestrzeni kosmicznej.

cja Partii Socjalistyczno-Postępowej Libanu z jej przewodniczącym, K. Dżumblattem.

Przed wizytą K. Tanaki w ChRL

W stolicy Japonii opublikowano w piątek projekt komunikatu w sprawie „zakończenia stanu wojny” między ChRL a Japonią. Decyzja taka zostanie ogłoszona prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

PAP RADIO INF WY TELEFONEM
RADIO INF WY TELEFONEM PAP
INF WY TELEFONEM PAP
TELEFON PAP
PAP RADIO INF WY TELEFONEM
RADIO INF WY TELEFONEM PAP
INF WY TELEFONEM PAP
TELEFON PAP

W stolicy ChRL zakończono w sobotę przygotowania do wizyty japońskiego premiera Tanaki, który w poniedziałek przybędzie do Pekinu.

Stan wyjątkowy na Filipinach

Od piątku panuje na Filipinach napięta sytuacja. Władze wprowadziły stan wyjątkowy. Oddziały

Więcej mieszkań

Cieszą wiadomości nadchodzące z placów budowy osiedli mieszkaniowych. Według oceny ministra A. Karkoskiej budowlani pochwalają się w końcu grudnia prawie sześcioma tysiącami mieszkań ponad zadania zapisane w narodowym planie gospodarczym. I w ten sposób już w grudniu 1972 dojdą do mety, którą wyznaczono na koniec roku 1975.

Znakomity start budownictwa mieszkaniowego daje okazję do ustawienia poprzeczki w tym skoku wyżej, niż oceniano niedawno możliwości naszego budowlanego championa. Znajdzie to wyraz już w projekcie planu na rok przyszły, w którym, jak się dziś ocenia, budownictwo pokusi się o porządzenie sobie z obowiązkiem aż o dwanaście procent wyższymi od dorobku tegorocznego.

Tym, których zapowiedzi rekordowego tempa budowy mieszkań może zaniepokoić, przekazać tu można słowa ministra: rok 1973 będzie czasem jakości i porządku na placach budowy. W przedsiębiorstwach mają powstać wewnętrzne, dobrze obsadzone służby kontroli jakości. I jeszcze jedno — „szybciej” nie będzie w tym przypadku równoznacznie z „drożej”. Rządowy wskaźnik kosztów metra kwadratowego (średnio 2970 zł) będzie skrupulatnie przestrzegany. Nie chodzi tu wcale o czynienie kosztownych w istocie oszczędności w rodzaju budowy ciemnych kuchni, lecz o przeciwdziałanie się zwyczajom cen materiałów i gigantomanii.

Przyszłość budownictwa mieszkaniowego lub ściślej — sposób rozwiązywania kwestii mieszkaniowej — to pobudowanie... przemysłu mieszkaniowego. Według obecnych poglądów, przemysł ten opierać się będzie na trzech filarach: na uprzemysłowionej technologii, na dobrze wyszkolonych specjalistach, na dostawie materiałów. Wiele miliardów złotych wydaje się na unowocześnienie technologii — zarówno na zakup nowoczesnego wyposażenia dla placów budowy, od dźwigów do narzędzi elektrycznych, jak i na wznoszenie fabryk domów. Pracuje obecnie siedem takich fabryk oraz 24 wytwórnie poligonowe. Buduje się dziesięć dalszych fabryk i trzynaście wytwórni poligonowych. W latach 1973 — 75 stawiać się będzie dziesięć fabryk i dziesięć wytwórni, w tym dwudziestu najnowocześniejszych fabryk domów, z których każda wytwarzać ma rocznie po siedem i pół tysiąca izb.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych budownictwo mieszkaniowe będzie już przemysłem z prawdziwego zdarzenia. W tej sytuacji budowlani oceniają nowe potrzeby kadrowe lat 1976 — 1980 na trzysta tysięcy osób. I już dziś inwestują w szkolnictwo: organizuje się dwadzieścia ośrodków szkolenia z internatami, stołówkami itp.

Przemysł mieszkaniowy nie tylko zaspokoi tak ważne potrzeby społeczne, ale i otworzy przed wieloma tysiącami osób możliwości awansu.

R. L.

Socjologia pracy i jej wkład dla postępu

„Planowanie społeczne”, „humanizacja pracy i organizacji”, „praktyczna funkcja socjologii pracy” — pod tymi hasłami obradowała w Warszawie trzydniowa konferencja, zorganizowana przez sekcję socjologii pracy Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i Komisję Kultury CRZZ.

Konferencja stała się forum wymiany poglądów i dorobku badawczego między socjologami pracy — teoretykami i praktykami zatrudnionymi w przemyśle oraz działaczami społecznymi. W jej pracach uczestniczyli również naukowcy z Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, NRD, Stanów Zjednoczonych i ZSRR.

W ostatnim dniu konferencji, 23 bm., jej uczestnicy wysłuchali sprawozdań z obrad trzech sekcji problemowych, na których wygłoszono łącznie około 30 referatów.

W krótkiej relacji nie sposób scharakteryzować bogactwa tematyki obrad socjologów i wniosków zgłoszonych na konferencji. Znalazły się tu zarówno doniesienia z praktycznych badań konkretnych problemów życia poszczególnych zakładów pracy, jak i wnioski natury generalnej, dotyczące badania struktury społecznych, planowania procesów społecznych, a także miejsca socjologii pracy wśród innych dyscyplin oraz w życiu społeczno-politycznym kraju, możliwości wyjścia tej nauki z wąskiego empiryzmu i jej większego udziału w pracach prognostycznych i diagnostycznych.

Do tej ostatniej kwestii nawiązał w swym wystąpieniu prof. Jan Szczepański. Jego



Dziś dla Ciebie serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszyński

2 GŁOS WIELKOPOLSKI 24/25 IX 1972 Nr 228 (8890)

Przyszły tydzień w Sejmie PRL

Nadchodzący tydzień na Wiejskiej upłynie pod znakiem dalszych posiedzeń niektórych komisji sejmowych. We wtorek 26 bm. odbędzie się posiedzenie Komisji Komunikacji i Łączności na temat przygotowań transportu kolejowego i drogowego do przewozów jesiennie-zimowych. Minister Łączności przedstawi również informacje, dotyczące rozwoju przemysłu teletechnicznego.

Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego zajmie się omówieniem realizacji ustaw o zaopatrzeniu rolnictwa i wsi w wodę; o scalaniu i wymianie gruntów oraz o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych. Posłowie wysłuchają również informacji Ministra Rolnictwa o przebiegu kampanii żniwnej i prac jesiennych.

Polscy naukowcy badają skażenia lodowców w Norwegii

Od trzech tygodni na lodowcu Storbreven w górach Jotunheimen w Norwegii przebywa polska wyprawa naukowa Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej. Celem ekspedycji, kierowanej przez doc. Zbigniewa Jaworowskiego, jest pobranie prób lodu z warstw lodowca sięgających do około 100 lat wstecz i zbadanie jak zmieniło się zanieczyszczenie atmosfery w tym okresie.

Jak informuje PAP kierownik wyprawy — pierwszy 9 dni pracy poświęcili naukowcy na wykopanie w szczelnie lodowca (1750 m nad poziomem morza) studni o głębokości 12 m. Odstąpiono 22 warstwy, dokopując się do lodu pochodzącego z około 1950 r.

Z każdej warstwy pobiera się 20 kg lodu, który przewozi się lub przenosi do obozu odległego około 7 km od studni. Tu lód poddaje się wstępnej przeróbce, a zawarte w nim pierwiastki, takie jak: ołów, rad, uran i inne, badane są na specjalnych urządzeniach zwanych kolumnami jonowymi.

Wyprawa pracuje w ciężkich warunkach atmosferycznych. W okolicach miejsca penetracji temperatura wynosi około —15 st.; wieje wiatr i sypie śnieg, a w obozie położonym 850 m poniżej — pada deszcz. Przewiduje się, że wyprawa zakończy prace w ostatnich dniach września. (PAP)

Wotum nieufności dla W. Brandta

Dokończenie ze str. 1

rządów opozycji, chowano pod korcem”. CDU/CSU starała się nawiązywać do tradycji konserwatywnych, podczas gdy koalicja, jego zdaniem, reprezentuje siły postępu i odnowy. Brandt powiedział, że znajdujemy się w fazie, w której „postępy w zakresie odprężenia między Wschodem a Zachodem są możliwe”. Mówił on z zadowoleniem o postępach poczynionych w dziedzinie przygotowania konferencji bezpieczeństwa i w sprawie redukcji wojsk konwencjonalnych.

Szef opozycji, Rainer Barzel, całkowicie dyskwalifikował dorobek rządu zarówno w zakresie osiągnięć wewnętrznych, jak i polityki zagranicznej. Usiłował on wywołać wrażenie, że polityka Brandta „zagraża fundamentom państwa”. Barzel, który nie pomija ostatnio żadnej okazji, aby w swych wystąpieniach umieścić kilka nieprzyjaznych uwag pod adresem Polski, również w Bundestagu zaatakował rząd PRL. Zarzucił mu „nieodtrzymanie zobowiązań” wynikających z procesu normalizacji i stosował nadal rewizjonistyczną terminologię, gdy mówił o polskich ziemiach zachodnich.

Po ogłoszeniu wyników głosowania, kanclerz Brandt udał się do prezydenta NRD. Gustava Heinemanna z wnioskiem o rozwiązanie Parlamentu. Odpowiednia decyzja powzięta w tym kierunku przez prezydenta została następnie zakomunikowana przez wodniczącemu Bundestagu, von Hasselowi, który ogłosił jego rozwiązanie.

W ten sposób, Niemiecka Republika Federalna wkroczyła oficjalnie w okres kampanii wyborczej. Już na poniedziałek kanclerz Brandt i minister Scheel zapowiedzieli konferencję prasową. Do czasu wyborów, wyznaczonych na

19 listopada, na przeciętnego Niemca w NRF spadnie lawina przemówień i oświadczeń z obu stron. (PAP)

Spokój czy walki?

Konflikt ugandyjsko-tanzański

Z Kampali i Dar es-Salam napłynęły w sobotę w południe całkowicie sprzeczne doniesienia na temat sytuacji panującej na pograniczu ugandyjsko-tanzańskim. Wojsko wy rzecznik Ugandy oświadczył, że oddziały rządowe toczą zacięte walki z partyzantami już na terytorium Tanzanii. Strona tanzańska twierdzi natomiast, że na granicy panuje całkowity spokój.

Według strony ugandyjskiej, wojska rządowe wzięły do nie woli byłego ministra służb publicznych w rządzie obalonego prezydenta Obote — Jo-shua Wacholi.

Sytuacja w Afryce Wschodniej poważnie niepokoi wiele krajów afrykańskich, które do konują wysiłków w celu nie dopuszczenia do otwartej wojny między Ugandą a Tanzanią.

Prezydent Algierii, Huari Bumediun, wystosował apel do wszystkich szefów państw afrykańskich, aby dołożyli wszelkich starań dla położenia kresu „walce bratobójczej”. Egipski prezydent Sadat wysłał do stolicy Ugandy i Tanzanii swego specjalnego wysłannika, który podejmie próbę mediacji.

Jak podaje Agencja Reutersa rozgłoszona w stolicy Ugandy podała, że w sobotę prezydent tego kraju przeprowadził inspekcję żołnierzy libijskich w Ugandzie. Wiadomość ta potwierdza wcześniejsze doniesienia z innych źródeł o tym, że żołnierze libijscy przybyli do Ugandy. (PAP)

Komisja Zdrowia i Kultury Fizycznej zapozna się, w oparciu o materiały przygotowane przez resort i Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, ze stanem realizacji inwestycji w służbie zdrowia i GKKFiT. W tym dniu zbierze się również Komisja Przemysłu Lekkiego, na posiedzeniu której posłowie zapoznają się z przebiegiem akcji wypoczynku letniego, dla pracowników tego resortu i ich rodzin.

W środę, 27 bm., zbierze się Komisja Drobnej Wytwórczości, Spółdzielczej Pracy i Rzemiosła. Omawiane będą m. in. warunki pracy i stan bhp w drobnej wytwórczości w świetle kontroli realizacji ustawy o bezpieczeństwie i higienie pracy. Dwoma zagadnieniami zajmie się w tym dniu na swym posiedzeniu Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi. Posłowie zapoznają się z przebiegiem realizacji uchwały rządu w sprawie konteneryzacji przewozów, a także z rozwojem i wykorzystaniem pasażerskiej żeglugi śródlądowej i przybrzeżnej.

Na czwartek, 28 bm., zapowiadane jest posiedzenie Komisji Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, na temat zadań przemysłu meblarskiego, wy-

W „Pomocie”

Konferencja ekonomistów

W poniedziałek rozpoczyna się 2 dniowe obrady VII Konferencji Ekonomistów Przemysłu Taboru Kolejowego na temat ekonomicznych problemów jakości produkcji. W obradach wezmą udział ekonomiści z Zakładów Cegielskiego, „Pafawagu”, „Fabloku”, „Konstalu”, „Zastalu” i pięciu innych fabryk taboru kolejowego oraz ze Zjednoczenia tegoż przemysłu.

Organizatorami konferencji są: Oddział Wojewódzkiej PTE rada koordynacyjna kół PTE w przemyśle taboru oraz kół PTE w „Pomocie”, spełniające także funkcję gospodarza. (pch)

Nie milną strzały w Ulsterze

W Irlandii Północnej nie milną strzały, a podejmowane inicjatywy polityczne rządu brytyjskiego nie znajdują uznania w oczach większości partii politycznych Ulsteru.

W nocy z piątku na sobotę doszło kilkakrotnie do strzelaniny nad granicą z Republiką Irlandzką. W pierwszym incydencie zostało rannych dwóch policjantów północnoirlandzkich, a w drugim — zginął żołnierz brytyjski.

Rzecznik Socjaldemokratycznej Partii Pracy, reprezentującej większość ludności katolickiej Ulsteru potwierdził w piątek, iż partia zbojkotuje poniedziałkową konferencję „okrągłego stołu” w Darlington (W. Brytania). (PAP)

Amerykańska pomoc wojskowa dla zagranicy

Senat amerykański w głosowaniu przeprowadzonym w piątek uchwalił zmniejszenie o 100 mln dolarów tzw. funduszu pomocy wojskowej dla zagranicy. Tym samym, oficjalnie wysokość tej pomocy w bieżącym roku finansowym wynosić będzie półtora miliarda dolarów.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu, W. Fulbright oświadczył, że owe półtora miliarda dolarów jest w rzeczywistości tylko częścią amerykańskich wydatków na pomoc wojskową dla zagranicy, które według słów senatora wynoszą ponad 5,6 miliarda dolarów. Oświadczył on też, że Stany Zjednoczone nie powinny mieszać się w sprawy wojskowe małych krajów, ponieważ szkoda w ten sposób pokojowi na świecie. (AP)

nikających z rozszerzonego programu budownictwa mieszkaniowego.

Komisja Prac Ustawodawczych rozpatrzy, przedstawiony Sejmowi dekret Rady Państwa o dodatkowych dniach wolnych od pracy. W czasie posiedzenia Minister Sprawiedliwości poinformuje o stanie prawa w PRL oraz wstępnych założeniach prac nad jego porządkowaniem. (PAP)

Studium dla dyrektorów szkół

Aby ułatwić dyrektorom szkół uzupełnienie zasobu wiedzy niezbędnej do właściwego kierowania placówką uruchomione zostanie w Poznaniu Zaoczne Podplomowe Studium Organizacji i Kierowania przy Instytucie Pedagogiki UAM.

Sluchaczami Studium będą dyrektorzy szkół, instytucji wychowawczych, pracownicy Kuratorium oraz wydziałów oświaty i kultury. Termin uruchomienia Studium i rozpoczęcia zajęć uzależniony jest od decyzji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Techniki. (bg)

Porozumienie libańsko-palestyńskie

Agencje doniosły z Bejrutu, że władze libańskie i kierownictwo palestyńskie uzgodniły zasady współpracy. Zawarto „generalne porozumienie”, w którym podkreślono konieczność unikania wszelkiej działalności lub wypowiedzi, które mogłyby zaszkodzić braterstwu i jedności wspólnej walki libańsko-palestyńskiej.

W piątek w Bejrucie odbyło się posiedzenie przedstawicieli sztabu armii libańskiej i palestyńskiego ruchu oporu. (PAP)

Spotkanie S. Salama z J. Arafatem

Prezydent Libanu Sajeb Salama konferował w sobotę przez 3 godziny z przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaserem Arafatem i innymi przywódcami palestyńskimi. W Bejrucie podano, że spotkanie to miało na celu uzgodnienie przez obie strony wspólnych posunięć przeciwko wszelkim próbom zakłócenia stosunków między władzami Libanu a Palestyńczykami. PAP

Obowiązujące przepisy paszportowe

Zanim przekroczysz granicę

Częstym problemem, który staje przed osobami przygotowującymi się do wyjazdu zagranicznego w celach turystycznych jest nieznajomość przepisów paszportowych i formalności związanych z uzyskaniem dokumentu uprawniającego go do przekroczenia granicy państwowej. Oto niektóre obowiązujące w tej sprawie przepisy.

Do przekroczenia granicy i czasowego pobytu w NRD uprawnia dowód osobisty lub tymczasowe zaświadczenie tożsamości, zaopatrzone we wpis uprawniający do przekroczenia granicy, który można uzyskać w powiatowej, wojewódzkiej, dzielnicowej lub miejskiej komendzie MO. Dzieci do lat 16, które podróżują bez opiekuna, muszą posiadać paszport wydany w takich wypadkach bezpłatnie.

Do przekroczenia granicy PRL w celu udania się do Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, Węgier lub ZSRR uprawnia wkładka paszportowa do dowodu osobistego lub tymczasowego zaświadczenia tożsamości. Przy wyjeździe do Albanii należy złożyć dodatkowo zaproszenie poświadczone przez władze albańskie lub przez notariusza względnie przez polski urząd konsularny oraz uzyskać wizę wjazdową Albańskiej Republiki Ludowej.

Wyjazd do Czechosłowacji i ZSRR wymaga również okazania zaproszenia lub opłacenia w złotych kosztu pobytu, tzn. noclegu w hotelu wraz z pełnym wyżywieniem. Biura turystyczne przyjmujące wloty wydała tzw. „vouchery” czyli dokumenty uprawniające do odbioru opłaconych świadczeń za granicą. Ze względu na konieczność rezerwacji miejsca w hotelach, „vou-

Ludzie — ludziom

Inicjatywy WK FJN

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekretariatu WK FJN w Poznaniu. Dyskutowano na temat pracy i działalności Zarządu Miejskiego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Poznaniu, głównych kierunków działalności Wojewódzkiej Rady do spraw Ośrodków Wiedzy Obywatelskiej FJN na rok 1972/73 oraz organizacji gabinetów kopernikowskich w szkołach Okręgu Szkolnego Pozańskiego.

Jak wynika z przedstawionej informacji, liczba podopiecznych PKPS-u w Poznaniu stale rośnie i stanowią ją rodziny przede wszystkim wiełodzietne i rozbite. Sekretariat pieczętowanie rozpatrzył obecny stan potrzeb pomocy ludziom i w tym świetle zalecił opracowanie kompleksowych wniosków, które przyczynią się jednoznacznie do ewidentnej poprawy tej palącej kwestii.

Przyjęto też i zatwierdzono główne kierunki pracy Wojewódzkiej Rady do spraw Ośrodków Wiedzy Obywatelskiej.

Sekretariat wysłuchał również informacji o pracach nad organizacją gabinetów kopernikowskich, których cyfra w latach 1971 — 73 zamknie się liczbą 40 na terenie Wielkopolski, a ogólny koszt tego przedsięwzięcia wyniesie około 9 milionów złotych. (o-res)

Superfortece „B-52” nad Wietnamem

W Wietnamie Południowym armia wyzwolenicza kontynuuje operacje ofensywne. W sobotę rano oddziały artylerii ostrzelały pociskami obrzuciły bazę lotniczą Da Nang. Równocześnie artylerzyści sił wyzwoleniczych podjęli natarcie ogniowe na stanowiska wojsk reżimowych w prowincji Quang Tri.

Amerykańskie lotnictwo strategiczne kontynuuje bombardowanie dywanowe. W nocy z piątku na sobotę superfortece „B-52” dokonały osiemnastu ataków na tereny znajdujące się w prowincji Quang Tri, a także w Quang Nam, Quang Tin i Quang Ngai. Ponadto sąmoły te przeprowadziły osiem zmasowanych bombardowań w rejonie miasta Dong Hoj w Demokratycznej Republice Wietnamu. (PAP)

KRYTYCZNIE O SOBIE

Trudno mówić o sprawach własnego podwórka. Tym, którzy to czynią, łatwo postawić zarzut braku obiektywizmu. Są jednak sytuacje w których trzeba zdobyć się na rzetelne podsumowanie swoich poczyną. Takie próby krytycznej oceny, boin nie są zbędne, każdemu z nas mogą przynieść tylko korzyści. Uważam, że apel skierowany do czytelników, w rozpoczętej kampanii „Głosu” pn. „Przeszkody z drogi”, stanowi wystarczającą zachętę do podjęcia takiej próby.

Poznański handel może w obecnym roku odnotować na swym koncie wiele plusów. To następstwo realizacji założeń wynikających z uchwały VI Zjazdu PZPR. Zrobiliśmy więc więcej niż w latach poprzednich. Oto przykłady:

W znacznym stopniu rozwinęliśmy, poprzez kupno wielu dystrybutorów i saturatorów ulicznych, problem napojów chłodzących. Nareszcie przestały dominować napoje butelkowane, z wyjątkiem piwa. Podobnie wygląda sytuacja z lodami, dzięki zakupieniu auto-

matów typu „Carpigiani”, a i smacznych „Snieżynek” jest w tym roku pod dostatkiem.

Lepiej prezentuje się dzisiaj handel i gastronomia w podpoznańskich miejscowościach wypoczynkowych. W mieście przybyło sporo nowych sklepów. Wiele placówek handlowych zmodernizowano.

Wyraźnie poprawie uległo zaopatrzenie w podstawowe artykuły, tak spożywcze, jak i przemysłowe. Wzbogacono asort-

ment. Jest to również wynik ofensywniejszej niż dawniej postawy handlu wobec przemysłu.

przeszkody z drogi

Na drodze, którą kroczyliśmy jest jednak jeszcze wiele przeszkód. Nie uporał się z nimi zornie drobnymi mankamentami, które są dokuczliwe dla

nienie przystąpiło około 70 procent placówek handlowych.

Mówiąc o obsłudze klienta, myślę nie tylko o sprzedawcach. Dotyczy to także pracowników hurtowni, transportu, i innych. Niejednemu z docierających do nas skargi na brak mleka w pewnych rejonach w godzinach rannych. Najczęściej okazywało się, że to konkretny kierowca, czy konwojent, nie stawiał się na czas w miejsce pracy. Brak dyscypliny w handlu jest natychmiast zauważalny.

Zdajemy sobie sprawę, że praca w tym dziale gospodarki jest trudna. Staramy się ją ułatwiać, przyznając, że i tutaj mamy sporo zalet. To jednak nie pozwala na stosowanie wszystkich ulgowej, mimo stałych kłopotów kadrowych. Stawianie wysokich wymagań pracującym w tym odpowiedzialnym zawodzie trzeba rozpoczynać od szkół. Należy dbać również o selekcję — a tego się w ogóle nie robi — kandydatów na przyszłych handlowców. Skutki społeczne z tego doboru są widoczne: duża fluktuacja kadr, brak zadowolenia z wykonywanej pracy, niezadowolenie klientów. A tego można uniknąć.

Inną przeszkodą w rozwoju handlu jest jego znaczne niedoinwestowanie. Co gorsza, sytuacja nie wygląda pomyślnie również i na nowych osiedlach mieszkaniowych. Inwestycje towarzyszące, jak placówki handlowe i usługowe, nawet jeśli są wykonywane planowo i tak nie nadążają za rozbudową osiedli (a więc problem koordynacji w planowaniu). Brak typowych dokumentacji na wspomniane obiekty, a nie można korzystać z projektów indywidualnych. To czy będą one realizowane sukcesywnie wraz z rozwojem budownictwa mieszkaniowego zależy na razie od dobrej woli pracowników biur projektowych i samych budowlanych. Często nie można na nią liczyć, gdy brak dodatkowych bodźców.

Jeżeli jednak również i my mamy wydłużać krok, jeżeli poznański handel ma być wzorcowy, trzeba tutaj znaleźć rozwiązania, zgodne ze społecznym zapotrzebowaniem.

SEWERYNA ZYCH

Kierownik Wydziału Handlu
Prezydium Rady Narodowej
Poznań

ZBIGNIEW TRAPCZYŃSKI
z-ca dyrektora d/s ekonomicznych
Jarońskich Fabryk Mebli

Porównania nasuwają się same

Nauki „Love Story“

Niektórzy znawcy filmu nazywają „Love Story” kiczem. Niżej podpisany reprezentuje inne zdanie. Ale tym razem nie idzie o ocenę filmu. Idzie mi o to, jakie wzorce lansuje, jakie wartości preferuje film, który zdobył największą popularność (i kasę!) w tak krótkim czasie w całej historii kinematografii. Wydaje mi się, że najważniejsze w filmie jest postępowanie młodego bohatera, który odrzuca ojcowskie miliony i żeni się z biedną emigrantką włoską, której nie chce przyjąć jego rodzina. Uczucie, czysta miłość — uzyskują tu wartości najwyższe, natomiast wielkie pieniądze i kariera, którą mógłby ułatwić tata — milioner zostają uznane za coś moralnie trefnego, z czym lepiej nie mieć nic do czynienia.

W wyświetlanym teraz na naszych ekranach filmie zachodnoniemieckim „Łatwa droga” również młodzi Niem-

cy odrzucają wsparcie, jakie im oferują bogaci i ustosunkowani rodzice. Młodzi chcą iść w życie o własnych siłach, chcą zawiązać, sobie wszystko, a rodzicielskie pieniądze lekce sobie ważą.

Te dwa przykłady wzięte z aktualnego repertuaru filmowego sygnalizują zjawisko, którego zasięg jest już wcale nie-mały. Ruch hippiesowski, groźny swymi negatywami, jak narkomania, rozwiązłość obyczajowa, włóczęgostwo itp. charakteryzuje się także kategorycznym negowaniem tego systemu wartości, w którym na najwyższym szczeblu jest osobisty sukces oparty na pokaznym koncie bankowym. Jest to zaś model sukcesu wyłansowany w Stanach Zjednoczonych i obowiązujący dość powszechnie do dziś zarówno w USA jak i w całym świecie światła kapitalistycznym.

Kryzys kapitalistycznego systemu wartości pogłębia się. Od lat

jego przejawy lansowane są przez film, literaturę i inne sztuki o masowym oddziaływaniu. Przecież cała właściwa twórczość Antoniego („Noc”, „Przygoda”, „Zacmienie”, „Czerwona pustynia”) czy słynne obrazy Felliniego („Dolce vita”, „8 i 1/2”) sygnalizują ów kryzys ideowy świata zachodniego, świata, w którym wysięg o majątek i karierę powodują owo zbrutalizowanie stosunków społecznych z którym nie chce się pogodzić młode pokolenie. Bywa, że ucieka ono w świat narkotyków, gdy nie wie jak sobie poradzić ze światem, w którym ludzie opętani ideą gromadzenia pieniędzy i przedmiotów zapomnieli, że można bezinteresownie poddawać się takim uczuciom czy pojęciom, jak miłość i honor, przyjaźń i życzliwość, lojalność i solidarność, ideałowość i odwaga. Kapitalistyczni ludzie sukcesu udowadniają na co dzień — jak pisał Maciej Łukasiewicz w „Trybunie Ludu” — że tamte przestarzałe pojęcia należy zastąpić skutecznością działania, konsumpcją i utilitaryzmem, zysk materialny i konformizm, to ideały i styl bycia w dzisiejszych czasach.

Ideowa pustka

Jak jednak widać, ludziom to nie wystarcza. Dobrobyt, wszelkie dobrodziejstwa (zresztą nie dla wszystkich!) nie są w stanie wypełnić życia. Ideowa pustka jest dziś najwęższym utrapieniem „społeczeństwa sytych”. Brak głębszych zainteresowań, niechęć do dokonywania siebie — oto co uderza w zetknięciu ze społeczeństwem najwyżej rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

Naturalną niejako konsekwencją tego stanu jest zainteresowanie stylem życia lansowanym przez społeczeństwa krajów socjalistycznych. Niektórzy widzą różnicę — zresztą szybko malejącą — w poziomie stopy życiowej, ostrzeżę dostrzegają, że w przewagi naszego ustroju, jego ludzkie wartości. Wszak w bogatej ciagle, choć systematycznie upadającej Wielkiej Brytanii, ponad milion osób od dłuższego czasu pozostaje bez pracy. W tym też kraju wycofano się z systemu całkowicie bezpłatnej służby zdrowia i wprowadzono częściowe odpłatności za niektóre usługi.

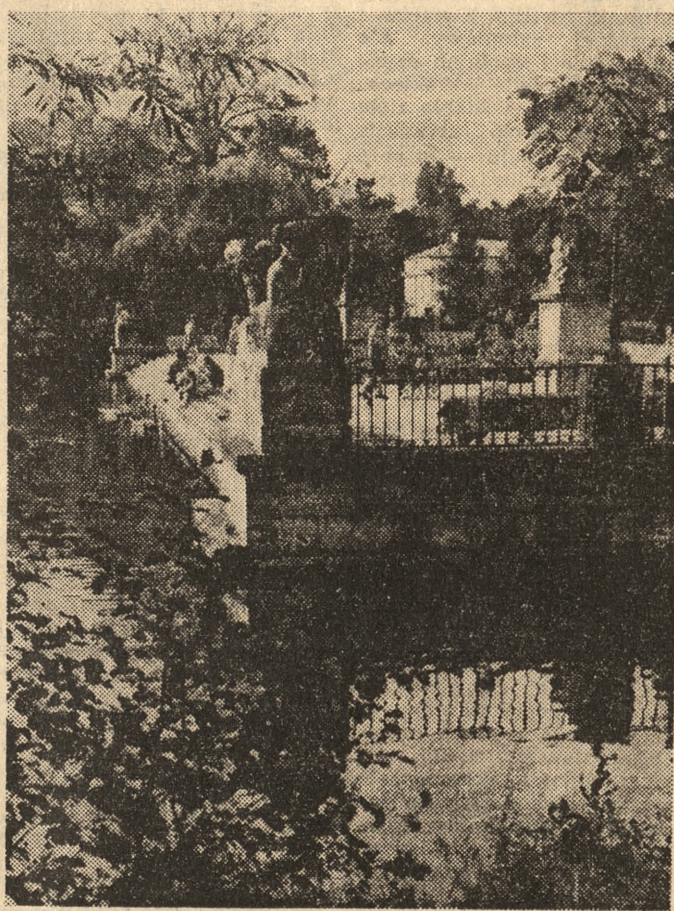
Więc przybyłoby z tzw. Zachodu przyglądać się pilnie naszym rozwiązaniom. I oto okazuje się, że w żadnym kraju kapitalistycznym nie ma tak powszechnych i tak tanich

Dokończenie na str. 4

MIECZYSLAW SKAPSKI

*) Zwrot „welfare state” tłumaczy się jako „państwo opieki społecznej”.

Wrzesień — Miesiąc Warszawy



Na zdjęciu: malowniczy fragment Łazienek.

CAF — fot. Sokołowski

Kartki robotniczych wspomnień

Strajk kolejarzy

którym wzrost cen okazał się podwójny. Ministerstwo ogłosiło przedstawicielom Związku, że dodatkowa pensja wypłacana będzie z nowego budżetu 15 kwietnia. Wówczas rok budżetowy obliczano od 1 kwietnia do 31 marca.

Mineły 15, 16 i 17 kwietnia — pensji nie było. Wysłani do Zamku przedstawiciele grup związkowych wracali, powtarzając oświadczenie urzędników Ministerstwa, że sprawa jest w toku, tylko trudności bankowe zmuszają do wstrzymania wypłaty o kilka dni. Tak przeciągała się sprawa do 26 kwietnia.

Pamiętam ten dzień. Przyszliśmy do warsztatów jak zwykle. Jak zwykle stanęliśmy przy maszynach. Syrena dała sygnał rozpoczęcia pracy (...)

Lotem błyskawicy rozniósł się po wszystkich halach hasło: Zostawić pracę, idziemy pod Zamek. Na dziedzińcu warsztatu wyległy setki pracowników, których prezes Koła ZZK, Altmann, ustawiał do pochodu (...).

Rzesze pracowników przyszły pod Zamek i wysłały delegację do ministra Władysława Seydy i bawiącego wówczas w Zamku ministra kolei, Kazimierza Bartla.

Czekaliśmy niedługo. Delegacja wyszła z urzędnikami Ministerstwa oznajmiając, że sprawa będzie zdecydowana do godziny pierwszej, a nas wzywają do powrotu do pracy.

Robotnicy wrócili do warsztatów. Przeszła godzina pierwsza. Nadeszła druga, a z nią przyszli na halę warsztatową koledzy popołudniowej zmiany. Wysłany pod Zamek zwiad wrócił z oznajmieniem, że do delegatów nie mógł się dostać, gdyż Zamek otoczony jest kordonem policji, która nie dopuszcza do wejścia, z czego wnioskować można, że sprawa, której się domagamy, załatwiona jest nieprzychylnie.

Zwołano ogólną radę, w której ilość uczestników była podwójna, bo wzmocniona o zmianę popołudniową. Postanowiono pójść pod Zamek, zapytać się, jak wreszcie rozstrzygnięto nasz postulat. Wybrano delegację, która miała o to pytać.

Pochód wzmocniony pracownikami dworca poznańskiego obejmował około 3 000 ludzi. Gdy czołówka była pod Zamkiem, koniec pochodu był gdzieś na moście Uniwersyteckim. Dano znak zatrzymania pochodu. Grupy stojące na jezdni weszły na chodnik, by nie tamować ruchu. Delegacja weszła do gmachu nie zatrzymana przez kordon.

Po kilku minutach wyszedł Karol Rzepecki, który wówczas sprawował obowiązki naczelnika Wydziału Spraw Wewnętrznych, a zarazem był prezydentem policji państwowej na województwo poznańskie. Stał na schodach wiodących do bram zamkowej i słyszeliśmy, jak spokojnie wydawał rozkazy:

— Pierwszy szereg klęknij! Złóż broń!

Patrzyliśmy na to spokojnie, nie rozumiejąc, po co każe policji odbywać ten ćwiczenia. Usłyszeliśmy trzeci rozkaz:

— Na moją komendę ognia!

Równocześnie w prawicy tego zbioru ukazał się rewolwer, z którego wystrzelił w górę.

Wówczas część manifestantów zaczęła uciekać w ulicę Wały Żygmunta Augusta (obecnie Kościuszki).

Salwę dano z odległości 30 kroków. Była ona nierówna. Wielu policjantów przed strzałem obejrzało się na rozkazodawcę, chcąc się upewnić, czy dobrze usłyszeli rozkaz.

W grupie policjantów miałem znajomego, byłego kolegę ze Straży Obywatelskiej w Powstaniu Wielkopolskim. Był w pierwszym szeregu, któremu kazano klęknąć. Mimo woli obserwowałem go. Pamiętam, że oddając strzał, podniósł lufę karabinu tak wysoko, że kula jego na pewno poszła ponad gmachem Dyrekcji Poczty.

Całe szczęście, że takich jak on było więcej. Bo jeśli się zważy bardzo bliską odległość szeregów strzelających do nas i to, że staliśmy w zwartej kolumnie, to nie kilkudziesięciu z nas upadłoby zaraz po strzale na bruk, ale tylko ile karabinów oddało salwę.

Na miejscu śmiertelnie ugodzonych było 7, rannych zaś 32 kolejarzy!

Uczestnicy pochodu nie mieli żadnych agresywnych zamiarów, chcieli tylko swym tłumnym wystąpieniem poprzeć rokowania swych delegatów. Dla robotników, którzy spokojnie oczekiwali na odpowiedź rządów regionu, że nagle strzały były tak niespodziewane, że w pierwszej chwili pochód rozprzeczł się w boczne ulice (...).

Kolejarze pobierali zabitych oraz rannych i po kilku spłótniętych ramionach nieśli jak na noszach do szpitala.

Długi był ten pogrzebowo-sanitarny pochód, w którym niesiono siedmiu zabitych i 32 rannych. To była dopiero wymowna demonstracja, jak w wolnej ojczyźnie odnoszą się sfery posiadające do tych, do których półtora roku przedtem wołano wielkimi literami gazet i afiszy: „Rodacy, do walki o wolność!”; zaś w dwa miesiące później: „Rodacy, do broni, ojczyzna w niebezpieczeństwie!”.

Temu pochodowi nikt już nie przeszkadzał. Słyszeliśmy śpiewającą bojową pieśń „Krew naszą drogą leją kaci”. Od ludzi nie związanych z naszą sprawą słyszeliśmy wyrazy współczucia i oburzenia na zbrodnię (...).

Rano w dziennikach i na bramie warsztatowej pojawiły się ogłoszenia, że ta nieszczęsna trzynasta pensja wypłacana będzie dnia 1 maja. Istotnie wypłacono ją, ale jak wielką ofiarą została ona opłacona (...).

Przechodząc wzdłuż zachodniej ściany Zamku, dziś Pałacu Kultury, odczytać można napis o opowiedzianych przeze mnie wypadkach, wykuty na wmurowanej w tę ścianę kamiennej tablicy pamiątkowej.

Z inicjatywy Referatu Historii Partii przy KW PZPR w Poznaniu zaczęto od 1957 r. gromadzić życiorysy i wspomnienia członków KPP, KZMP, PPR i lewicowego nurtu w PPS. W 1962 r. Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Poznaniu ogłosił konkurs na pamiętniki i wspomnienia z przeszłości Wielkopolski XX wieku.

Najbardziej interesujące fragmenty wspomnień i pamiętników ukazywały się ostatnio w wydaniu książkowym pt. „Kartki robotniczych wspomnień” (Wydawnictwo Poznańskie 1972 r.). Autorami są przeważnie robotnicy, a ich wspomnienia, często bardzo osobiste, dotyczą sytuacji pracujących w Poznaniu i Wielkopolsce w okresie II Rzeczypospolitej i II wojny światowej. Piszą o działalności ruchu socjalistycznego i komunistycznego. Wspomnienia przygotowała do druku i opracowali Antoni Czubinski i Marian Olszewski.

Publikujemy fragment wspomnień JANA KACZMARKA omawiający wystąpienie kolejarzy w dniu 26 kwietnia 1920 r. w Poznaniu.

Wartość pieniądza spadała, ceny rosły i ludziom, którzy żyli się nie ze spichlerzy, lecz z nabiedzonych pieniędzy, nie starczało wykupienia nawet na zakup chleba.

Rząd w Warszawie zrozumiał ten stan i 31 grudnia 1919 roku wypłacił po raz pierwszy wszystkim pracownikom państwowym tak zwaną trzynastą pensję.

Tę trzynastą pensję wypłacono na terenach byłych zaborów rosyjskiego i austriackiego, tylko Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej wypłacenia jej odmówiło (...).

Przyszli kwiecień 1920 roku, w

Jestem w Peru

Korespondencja własna „Głosu“

Polacy w Ameryce Łacińskiej — temat ten ma wiekową tradycję. Pisały go masy polskich emigrantów zarobkowych, aż na drugiej półkuli, pod Krzyżem Południa, szukający chleba i ziemi. Ale także liczni polscy specjaliści, będący jeszcze w epoce naszej niewoli narodowej wspaniałymi ambasadorami tej co nie zginęła. Wnoszący znaczący wkład w rozwój cywilizacyjny, kulturalny i polityczny krajów, które stały się im, emigrantom politycznym drugą ojczyzną.

Teraz nawiązujemy właśnie do tego nurtu, który znaczą m. in. nazwiska Domeyki, Babińskiego, Malinowskiego, udziałem Polski Ludowej w działalności organizacji międzynarodowych systemów ONZ oraz agend wyspecjalizowanych Narodów Zjednoczonych. Między innymi polscy eksperci odgrywają ważną rolę w ONZ-owskiej akcji pomocy dla Peru po kataklizmie trzęsienia ziemi w 1970 roku. Sprawiają swą działalnością, że słowo Polska — znaczy tam przyjaźń i pomoc...

Jednym z uczestników tej akcji ONZ jest właśnie warszawski ekspert mgr inż. arch. Bogdan Wyporek. Oto pierwsza część jego relacji z Peru — kraju, który wciąż bardziej znamy z historii legendarnych Inków.

*

Nigdy do głowy mi nie przyszło, że trafię do Imperium Inków i będę mógł na własne oczy oglądać ślady ich życia i kultury, podziwiać Kordyliery, Pacyfik, pustynie i puszcze nadamazońską.

Wszystko to zaczęło się od trzęsienia ziemi z maja 1970, które zniszczyło znaczną część peruwiańskiego miasta Chimbote — a w konsekwencji wywołało pomoc ONZ dla tego miasta. Nie tylko finansową. Również w organizowaniu międzynarodowej ekipy specjalistów dla opracowania planu odbudowy Chimbote. W tym celu ONZ sięgnęła do zespołu warszawsko-skopijskiego, który miał w swoim dorobku plan odbudowy Skopje, no i oczywiście doświadczenie warszawskie. A w wyniku tego wszystkiego, jako jeden z 19-osobowej grupy ekspertów ONZ, przebywam już ponad 9 miesięcy w Peru.

Tyle wyjaśni — a teraz trochę wrażeń. Zaczęły się już podczas podróży. Leciałem przez Nowy Jork, gdzie byłem 4 dni. Oczywiście, to bardzo

mało — ale dostatecznie dla odebrania najbardziej generalnych i ogólnych wrażeń. Nie ma co mówić: są one bardzo silne, ale i mocno zróżnicowane. Pierwsze odczucie to przytłaczająca skala. Następne — różnorodność form i typów zabudowy miasta, gdzie obok no wczesnych kolosów są duże obszary zabudowy niewiele lepszej od śródmiejskiej łódzkiej, czy praskiej. Tempo, ruch olbrzymi, ale z drugiej strony okazuje się, że i pieszy ma się gdzie poruszać i może sobie ja

koś dawać radę. No a później Peru. To już zupełnie inny świat, a właściwie różne światy. Dlatego licząc, że stolicą Peru — Lima to jeden świat, a kraj — zupełnie inny. I on zresztą dzieli się na trzy części: odmienne strefy: wzdłuż Pacyfiku, górską, wreszcie wschodnią — dorzecze Amazonki.

Do tej pory poznałem Lime, pasmo wzdłuż wybrzeża i trochę „liznałem” strefę Kordyliery. Lecz to i tak olbrzymia dawka wrażeń. Lima to metropolia ze wspaniałymi dzielnicami willi, kwiatów i nowoczesnej zabudowy. Ale równocześnie i wielkich dzielnic „barriad”: byle jak skłoczonych domków bez żdźbła zieleni i jakichkolwiek urządzeń.

Wrażenia z kraju — to potęga i groza krajobrazów, wielkich przestrzeni pustynnych, co kilkadziesiąt kilometrów przeciętych wąską, kilkukilometrową najwyżej zieloną uprawną doliną jakiejś rzeki. Tu świat nie sprawdza się powiedzenie, że „woda to życie”. Kończy się teren nawodniony — i kończą się ślady życia — pozostają tylko skały i piasek.

No i wreszcie Chimbote. Myślę, że jest to jedno z najmniej atrakcyjnych miast na świecie. 150 000 mieszkańców w nędznych lepiankach, ponad 40 fabryk mączki rybnej zatruwających skutecznie powietrze i piękną zatokę, brak zieleni i brud. Na szczęście, można powiedzieć, że ilość pracy jaką tu mamy nie pozwala nam się nudzić. Zresztą człowiek się znakomicie przystosowuje — nawet do tego zapachu mączki (Władysławowo x 40!).

Dużą zresztą rekompensatę dają nam weekendowe wyjazdy w okoliczne doliny, gdzie widzi się to wspaniałe, autentyczne Peru z przepięknymi

widokami — i znów, niestety, nędzę ludzką. Wszystko to zresztą bardzo malownicze i w tym naturalnym krajobrazie nawet nie tak rażąca.

Dodatkową atrakcję stanowi „huaca” czyli budowle z okresu pre-inkaskiego lub inkaskiego, którymi te doliny są wprost usiane. Są to przeważnie wzgórza z fragmentami murów, lub sztuczne wzniesienia z cegły glinianej — niekiedy imponującej skali. Prawdziwy raj dla fotografów — toteż nie zostajemy się z aparatami. Mam już świetny zestaw slajdów, który po każdym weekendzie znakomicie zresztą rośnie. Nie próżnujemy, zwłaszcza że oprócz naszego zespołu polskiego nikt się tak bardzo robotą nie przejmuje. A nam naprawdę zależy, żeby dobrze pokazać polską szkołę urbanistyczną (o której kiedyś trochę się na świecie mówiło).

Oprócz tego większość czasu po pracy spędzamy nad nauką hiszpańskiego, bo bez tego oczywiście trudno mówić o prawdziwej współpracy z miejscowymi kolegami. Jest to duży wysiłek, bo prawie każdego dnia kończymy te zajęcia o 21-ej. No ale to też wielka szansa nauczania się dodatkowego języka. Jakoś to zresztą idzie... (c. d. n.)

BOGDAN WYPOREK

„KTO MA NAM ROBIĆ DOBRZE”? to tytuł artykułu Ernesta Skalskiego w tygodniku „KULTURA”. Autor zastanawia się nad trudnymi sprawami pomocy ludziom, którzy albo są niezdolni do pracy zawodowej, albo mogą ją wykonywać w ograniczonym zakresie. Chodzi przede wszystkim o ludzi w wieku przedemerytalnym, kobiety obarczone kilkorgiem dzieci itp. Szczególnie — dowodzi Skalski — ta druga grupa na ogół korzysta z pomocy o charakterze doraźnym. Jednocześnie zakłada nie mogąc takich ludzi zwalniać, bronią się przed przyjmowaniem do pracy, zwłaszcza, że mają różne zobowiązania wobec stałych pracowników. Kto zatem i w jaki sposób — pyta autor — powinien pomagać ludziom starszym i chorym?

„Podstawową formą racjonalizacji pomocy społecznej — stwierdza Skalski — mogłoby chyba być rozwinięcie zasady ubezpieczenia w wąskim zakresie mamy już takie rozwiązania w postaci rent wyrównujących częściową niezdolność do pracy i związane z tym zmniejszenie zarobków.

Dla człowieka starszego, chorego, czy mającego wielkie obowiązki życiowe, zbyt trudna bywa praca w pełnym wymiarze obowiązków czy czasu. Przejście do lżejszej pracy nie zawsze jest możliwe, natomiast prawie zawsze oznacza utratę części dochodów. Przy proponowanym rozwiązaniu pracowałby on jedynie w miarę siły, tzn. przez część godzin lub dni roboczych w okresach zwiększonego zapotrzebowania czy na zmiany z innymi, albo na stanowisku wymagającym mniejszego wysiłku.”

Rozważając dalej system płatowy dla tego rodzaju ludzi autor konkluduje:

„Nie musiaby on być chroniony zakazem zwolnienia, gdyż w zasadzie zakład nie powinien mieć opo-

rów przed zatrudnieniem go w taki sposób i w takim wymiarze, w jakim byłoby to potrzebne, skoro nie musiaby on płacić tyle, ile pełnosprawnemu pracownikowi”.

SPRAWA NALEŻYTEGO SZKOŁENIA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH — to główny motyw artykułu Jakuba Kopecia pod tytułem „Szkoła piratów” w „TYGODNIKU KULTURALNYM”. Autor wyraża zastrzeżenie, że obecna forma kursów motorowych nie gwarantuje zdobycia przez przyszłych użytkowników dróg solidnych kwalifikacji, podkreśla



jąc przy tym, że już teraz wydaje się w kraju rocznie ponad 500 tysięcy praw jazdy. A tymczasem:

„według zarządzenia Ministerstwa Komunikacji egzamin z jazdy powinien trwać nie krócej niż 20 minut. Z zasady nie trwa dłużej. Czas to pieniądz; egzaminator ma płatne od głowy.

Byłoby może i bardziej naturalne, gdyby wzorem innych krajów egzamin na prawa jazdy przyjmował milicja. Milicja odpowiada za bezpieczeństwo, milicja stawia wymagania na egzaminach. Przestałoby być ważne w jaki sposób kandydat zdobył umiejętności. (...) Istotne byłoby tylko to co umie”.

Można by wiele ulepszyć — stwierdza dalej autor — gdyby wprowadzać nowoczesną dydaktykę. A z tym gorzej, bo nikt nie chce się podejmować np. budowy odpowiednich modeli silników i różnych podzespołów. Powołując się na przykłady zagraniczne J. Kopec stwierdza m. in.:

„Przyczyną braku podstawowych pomocy do nauczania jazdy są nie tyle trudności ekonomiczne, ile całkowita niemożność organizacyjna. LOK np., nie ma pieniędzy na to, żeby we własnym zakresie wyprodukować film instruktażowy, ale za wypożyczenie filmu zrobionego przez PZMOT, może płacić grubą gotówką.

Instytucje organizujące kursy muszą dbać o rentowność, dlatego nie stać ich na konstruowanie modeli we własnym zakresie”.

Dalej uzasadnia autor korzyści płynące ze stosowania w nauczaniu jazdy tzw. trenażerów, urządzeń imitujących samochód w akcji, a przechodząc do postulatu weryfikacji już wydanych praw jazdy, pisze:

„Kursy politechniczne — to bardzo dobrze. Kursy nie uczą sztuki jazdy samochodem — to bardzo niebezpieczne. Skoro nie uczą — należałoby je skasować. Na uwolnionym w ten sposób miejscu powinna być utworzona wyspecjalizowana instytucja dydaktyczna z wystarczającym arsenalem pomocy naukowych, z odpowiednią kadrami pedagogicznymi i z nowoczesnym programem szkolenia”.

*

W periodykach z tego tygodnia polecamy ponadto interesujący wywiad Wiktora Osiatyńskiego z prof. Edwardem Lipińskim pt. „O granicach rozwoju, potrzebach ludzkich i jakości życia” w tygodniku „Kultura”, rozmowę Bogdana Maciejewskiego z prof. dr. Franciszkiem Ryską w „Itd” pt. „Rozmowa o faszyzmie” (i kilku innych kwestiach), artykuł Tadeusza Kotarbińskiego pt. „Filozofia a humanistyka” w „Argumentach” oraz publikację Stanisława Chelstowskiego i Marka Misiaka pt. „Rozwój dynamiczny i proporcjonalny” w „Życiu Gospodarczym”. Ta ostatnia pozycja to rozważania na temat dalszej drogi naszej gospodarki na tle osiągnięć minionych 20 miesięcy.

LEKTOR

Dokończenie ze str. 3

wczasów pracowniczych, a tak że wczasów dla dzieci i młodzieży jak u nas. Okazuje się, że nie ma tam też nigdzie niemal pełnego zatrudnienia jak w krajach socjalistycznych. Samo zaś zatrudnienie nie ma tej stabilności co w socjalistycznej części świata. Ochrona zdrowia pod względem powszechności i taniości nie ma sobie równych. Nawet, gdy wziąć pod uwagę kraje kapitalistyczne, w których ten rodzaj opieki społecznej ze strony państwa jest rzeczywiście mocno rozwinięty, jak wspomnianą Wielką Brytanię, czy Szwecję. A przecież USA nie mają w ogóle społecznej służby zdrowia i ogromna większość Amerykanów żyje pod stałym terrorem myśli o możliwości cięższej choroby, która stanowi ruinę materialną dla rodziny.

Nasze przewagi

Przewagi systemu socjalistycznego są liczne. Do nich zaliczyć trzeba powszechną i bezpłatną szkołę wszystkich szczebli, do nich szybsze niż gdzie indziej wyrównywanie różnic między miastem a wsią

Nauki „Love Story“

i między pracą fizyczną a umysłową, do nich należy też inny zupełnie — na prawdziwie demokratycznych zasadach oparty — charakter stosunków międzyludzkich. Choć my widzimy w każdej z tych dziedzin braki, choć je sami krytykujemy i nie jesteśmy z nich zadowoleni, to przecież nie powinniśmy zapominać, że mamy osiągnięcia, których nam zazdroszą obywatele owych bogatych krajów.

I te właśnie przewagi winniśmy umacniać i rozwijać. Nie ustając w podnoszeniu poziomu życia, w zaspokajaniu wszelkich materialnych potrzeb, trzeba coraz większy nacisk kłaść na te sfery, które stanowią o poczuciu wolności i stabilizacji, pewności dnia dzisiejszego i jutra, o spokoju wewnętrznym obywatela, o jego kulturze, poziomie umysłowym, o głębi jego zainteresowań. Musimy konsekwentnie zmierzać do realizacji ideału pełnej równości społecznej — czyli, tego, czego nie zapewnił dotąd żaden z ustrojów społeczno-politycznych w historii

ludzości. Szanse takiej realizacji ma właśnie socjalizm. I to jest szczególnie mocną stroną naszego ustroju. Jak bowiem wskazuje doświadczenie ludzkości, ideał konsumpcyjny nie jest tym co może zadowolić człowieka, a w każdym razie nie na dłuższą metę. Szybko można się przejść i nawet udławić nadmiarem rzeczy, a jednocześnie popaść w nudę, frustrację wynikające z braku szerszych zainteresowań.

Idziemy szybciej

To samo doświadczenie ludzkości dowiodło, że socjalizm znacznie szybciej niż kapitalizm potrafi rozwiązywać takie ogromne problemy, jak uprzedmiotowienie, rozwój powszechnej oświaty oraz wzrost stopy życiowej, aby nie wymieniać już wielu innych problemów socjalnych. Pamiętajmy, że kapitalizm ma za sobą więcej niż sto lat istnienia, a dobrobyt dla niektórych narodów (i to nie całych, bo wszędzie są tam warstwy niedzarzy) dopiero od paru dziesięcioleci, przeważnie po II wojnie światowej. W socjalizmie procesy rozwojowe przebiegają znacznie szybciej, stąd jego atrakcyjność

dla krajów rozwijających się, które właściwie wszystkie budują na we społeczeństwa pod hasłami socjalistycznymi, a w każdym razie tzw. niekapitalistycznej drogi.

Idzie więc o to, byśmy doceniali bardziej nasze zdobycze. Aby nasza godność i duma narodowa wynikała z faktu przynależności do tej części świata, która rozwija socjalistyczny styl życia. Nie chodzi o docenianie bezkrytyczne. Ma my bowiem wiele do zrobienia. Między innymi w tak ważnej dziedzinie jak kultura współżycia, gdzie tyle jeszcze pleni się chamsztwa. Chciałoby się wręcz ogłosić hasło „cham wrogiem socjalizmu”, tak ważna to dziedzina. Jedną z tych, w której socjaliści winni o niebo górować nad kapitalizmem. I najczęściej choć nie zawsze, góruje.

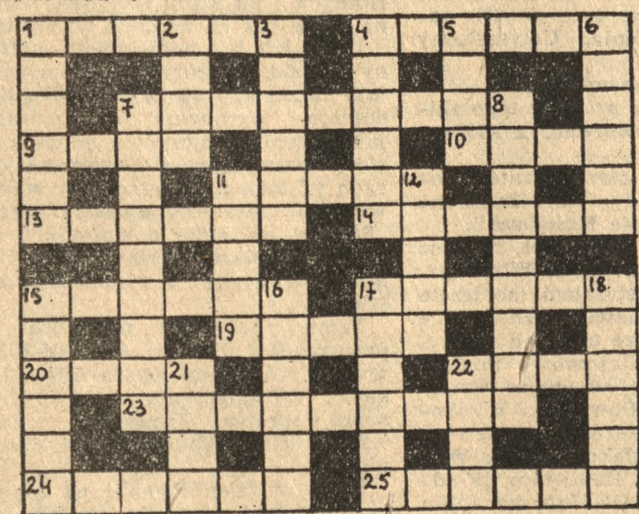
Nie wszystko z tego, o czym tu piszę można wyczytać z literatury, czy filmów, pochodzących z krajów kapitalistycznych. Ale uważne oglądanie na wet nie najwybitniejszych dzieł sztuki w rodzaju wspomnianej na wstępie „Love Story” daje wiele do myślenia. Widać w nim tęsknotę do innych rozwiązań społecznych niż je oferuje kapitalistyczna rzeczywistość. I wtedy porównania z naszą rzeczywistością narzucają się same.

MIECZYSLAW SKAPSKI

KRZYŻÓWKA NR 28

Poziomo: 1. kula ziemiska w miniaturze 4. wczesny wiosen ny grzyb 7. dzieło Boccaccia 8. twarda dyscyplina wojskowa, tresura 10. moda krótkich sukienek 11. pogłoska 13. jedno brawo 14. 1/4 15. wskazuje strony świata 17. imię męskie 19. mała łódź sportowa 20. litera grecka 22. roślina oleista z rodziny motylkowatych 23. przyrząd do badania słuchu 24. wypowiedź w podniosłym stylu 25. gatunek jablek.

Pionowo: 1. miasto nad Niemnem 2. kolor biały 3. okrycie szyi 4. zwierzęcy włos.

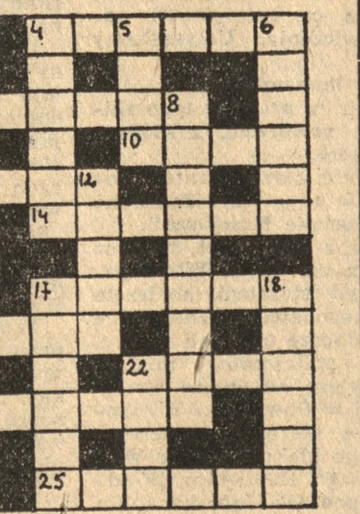


ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI NR 27

Poziomo: owad, nieuk, Uganda, dżem, rvsie, matador, Tal, kolarz, stół, raj, usterki, Staff, laur, fikcja, plaża, nimb.
Pionowo: wyż, duma, anoda, narrator, unia, dyskurs, emulsja, stubia, eliksir, Tartuffe, Styks, atol, klan, Ulm.

5. najmniejsza cząstka pierwiastka chemicznego 6. zimowa niepogoda 7. pracownik służby dyplomatycznej 8. przyrząd do pomiaru wysokości punktów w terenie 11. czytanie od tyłu 12. do zabijania w głowę 15. pierwiastek chemiczny 16. kopalnia soli 17. materiał budowlany i rzeźbiarski 18. nie szewska 21. na jezdni 22. pas, talia.

Pomiedzy Czytelników, którzy do dnia 29 września br. nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy 3 bony książkowe po 30 zł. Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka nr 28



Bony książkowe po 30 zł wylosowali:

1. Anna Staszak — Poznań, ul. Smolna 11 m. 4,
2. Tadeusz Tytkowski — Swarzędz, ul. W. Rybacka 13,
3. Adam Lag — Września, ul. Lenina 5 m. 12.

Nagrody wysyłamy pocztą.

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY SZCZĘŚLIWE

Heniek chciał powiedzieć, że tamto to był odwet za Anioła na Aniele zarazem, lecz zawahał się. Ile razy już tak było, że to co jeszcze wczoraj wydawało się prawdą, następnego dnia okazywało się wierutnym kłamstwem, w najlepszym wypadku — pomyłką. Może wtedy zabrakło mu po prostu odwagi? Bo nie była to tylko sprawa wyprowadzenia dziewczyny z obcego domu i przeprowadzenia jej przez las — w nieswoich portkach, ale przede wszystkim była to sprawa odwagi i wiedzy — nie. Ich było jednak dziesięciu, dobrze ubranych, pewnych siebie i swoich praw do zabawy, chcieli się bawić za wszelką cenę, a on byłby przerażająco sam w swym proteście.

Odwet za Anioła? Odwet na Aniele? Czy nie było w tym odrobiny przesady? Chyba jednak czas nadał tamtym wydarzeniom i pasjom innych proporcji.

W autobusie, a potem na pływali mówili już tylko o ostatnich meczach Górnik. Dopiero wieczorem, rozstając się, Heniek powiedział z wyraźną zaczepką w głosie:

— Anioł to był jednak równy facet.

— No to co! — kiwnął głową Książę, jak gdyby w ten sposób chciał raz na zawsze zakończyć wszelkie dyskusje na ten temat.

— Dlaczego tak późno? — wszadł na niego od progu Książę, jak gdyby wiedział, że Heniek już następnego dnia odwieździ go znowu. Spieszył się do Pięknego Ema. Miał go odwieźć na lotnisko. Piękny Em wraz z Moniką leciał do Warszawy. Będzie tam popijawa, dlatego zdecydował się na samolot, a samochód zostawiając pod jego opieką. Książę był wyraźnie podniecony i nie tał swego podziwu dla Pięknego Miecia.

— Gdzie znajdziesz takiego drugiego, który zostawiłby ci gablotę na tydzień?

Monika była trzeźwa i nadasana. Piękny Em nie miał w zasadzie nic przeciwko studium jako takim. Ale grunt to forsa. Najpierw trzeba coś podpaść. — Będziesz miał forsa, będziesz miał i studia. Odwrotna kolejność nie zawsze popłaca — pouczał życzliwie Heńka.

Zajechał z fantazją pod budynek odprawy pasażerów. Książę pobiegł naprzód z torbą podróżną. Monika dostała klapsa na przebudzenie i pożegnała Heńka sennym uśmiechem. Piękny Em wyciągnął po niego rękę.

Po chwili wrócił zadowolony ze szczęścia Książę i podjechał samochodem na parking.

Odprowadzali wzrokiem smukłą sylwetkę Pięknego Ema. Ona odwróciła się jeszcze na schodach tuż przed wejściem do samolotu i leniwie podniosła rękę do ust.

Książę roześmiał się: — Fajni, co?

Nie wypadłoby mu zaprzeczyć, lecz mimo to od razu przystąpił do sedna rzeczy:

Zakład wypuścił ich z patentami ślusarzy. W rezultacie nie byli ani ślusarzami ani rolnikami. Jeżeli jednak czegoś liczyli, to chyba rolnictwa. On, Heniek nie ma zamiaru przypominać mu o planach Anioła zrobienia z Nalepówki spółdzielni czy czegoś w tym rodzaju, tym bardziej że nie wiadomo, czy i Anioł jeszcze o tym pamięta. Co innego się mówi, kiedy się jest na państwowej posadzie i do tego nauczycielem, a co innego kiedy się jest na swoim. Gotów byłby się jednak założyć, że kogo jak kogo (tak mu przecież kryminały pożyczali!) ale jego, Książę Anioł przyjąłby z otwartymi rękoma, no w każdym razie chętnie zatrudniłby u siebie. A życie i praca w Nalepówce choćby najcięższa była na pewno czymś sensowniejszym od noszenia torb podróżnych Pięknemu Emowi.

— Ja sam wróciłbym do Anioła, gdyby nie medycyna! — wykrzyknął obłudnie.

Książę śmiał się głośno — albo wszystko albo nic! Patrz, co za szybkość!

Pędzili, gubiąc po obu stronach asfaltowej szosy domy, ludzi, niebieską zieleność pól, lasy, słupy, drzewa. Coraz szybciej i szybciej, aż do utraty pamięci. Nie ma Pięknego Emów, Aniołów, państwowych posad, faceta matki — jest tylko masyzna i droga.

(c.dn)

Trzecie zwycięstwo Schmidta w Skopje

Polscy szachiści spotkali się w 3 rundzie Olimpiady w Skopje z zespołem Szkocji. Mecz zakończył się zwycięstwem Polaków 4:0. Pierwszy wygrał swą partię Schmidt pokonując mistrza Levy'ego. Następnie, w dogrywkach, punkty zdobyli: Bednarski, Pytel i Filipowicz.

Schmidt, grający na pierwszej szachownicy, spisuje się doskonale. Jest to jego trzecie zwycięstwo na XX Olimpiadzie Szachowej.

W pozostałych meczach, w 3 grupie eliminacyjnej, Węgrzy pokonali Norwegów 3:1, Liban przegrał z Boliwią 1:3, zaś Indonezja rozgromiła Marokko 4:0.

Po 4 rundach Polska prowadzi w tabeli 3 grupy eliminacyjnej wspólnie z Węgrami mając po 10,5 punktu.

W 1 grupie mistrzowie świata — szachiści radziecy — natrafili na zacięty opór Kubańczyków, którzy przegrali to spotkanie stos. pkt. 1,5:2,5. (nt)

Ostrów

• Międzypowiatowe zawody strzeleckie

• Spartakiada gromadzka w Pawłowie

Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych odbyły się na strzelnicy LOK w Ostrowie, międzypowiatowe zawody strzeleckie jednostek kolejozawodowych z ogniwami LOK. Głównym przedmiotem zmagania 14 zespołów strzeleckich, był puchar ufundowany przez prezesa ZP LOK w Ostrowie.

W zawodach strzelectwa sportowego z kbks-7a (odległość 50 m), wzięło udział ponad 40 zawodników i zawodniczek LOK.

Indywidualnie najlepsze wyniki w strzelaniu z trzech postaw uzyskał — Feliks Górski (84 pkt.), Czesław Urbanik (69 pkt.), Antoni Smoliński (65 pkt.), wszyscy z Lokomotywni I Ostrowa. Zespołowo zwyciężyli zawodnicy z pierwszego zespołu Lokomotywni PKP Ostrowa 218 pkt. Drugie miejsce wywalczyli strzelcy ze Stacji PKP Jarocin (142 pkt.) przed pierwszym zespołem ZNTK Ostrowa (141 pkt.) i drugim zespołem Lokomotywni Ostrowa.

Po uroczystym koncercie w wykonaniu orkiestry kolejowej, podsumowanie zawodów i wręczenia pucharu, nagród rzeczowych i dyplomów uznania dokonał prezes ZP LOK Edmund Ochotny, życząc uczestnikom dalszych sukcesów na niwie strzelectwa sportowego LOK.

W ramach Letniej Spartakiady, kolo ZMW w Pawłowie zorganizowało Gromadzką Spartakiadę w lekkiej atletyce i piłce nożnej. W imprezie uczestniczyli młodzież z Pawłowa, Katow Śląskich, Kalkowskiego i Cieszyńska. Ponad 100 zawodniczek i zawodników startowało w tych staraniach przygotowanych zawodach. Wyniki uzyskane w poszczególnych konkurencjach przez ich uczestników rokują nadzieję na przyszłość. A oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji:

dalekopisem

ZSRR — KANADA 5:4

W hokeju na lodzie reprezentacja ZSRR pokonała kanadyjskich zawodowców 5:4 (0:1, 0:2, 5:1). (t)

KRYTERIUM KOLARSKIE W ZIELONEJ GÓRZE

Z udziałem 50 zawodników całego kraju rozegrane zostało 22 bm. w Zielonej Górze III nocne kolarskie kryterium uliczne o „Puchar Winobrania”.

Trasa wyścigu ze względu na deszcz skrócona została do 50 km (20 okrążeń).

Zdecydowane zwycięstwo odniósł K. Kula (Grzy Szczęcin), który pokonał trasę w czasie 1:14.00 i zgromadził 40 pkt. Drugie miejsce wywalczył były koleś klubowy Z. Szczenkowski — 16 pkt., przed Z. Jarema (Arkonia Szczęcin) — 14 pkt. oraz L. Klusiem (Lech Poznań) — 9 pkt., A. Kaczmarskim (Stomil Poznań) — 4 pkt. i Walendziakiem (Nadodrze Strzelce) — 4 pkt.

Drużynowo triumfowali kolarze Gryfa Szczęcin.

WRZESIEŃ	Gerarda, Teodora
24	Aurelii, Ladysława
Niedziela	
25	Słońce: 5.40—17.48
Poniedziałek	

TEATRY

W POZNANIU
NIEDZIELA
POLSKI — g. 19 „Pokój na goziny”.
OPERA — g. 19 „Cyrułik Sewilski”.
OPERA — g. 19 „Piekna Helena”.
MARCINEK — g. 15 „Błękitny Jeź”.
SCENA „MŁODYCH” — g. 19.30 „Serdeczny stary człowiek” (premiera).

4 GŁOS WIELKOPOLSKI AR 24/25 IX 1972 Nr 228 (8890)

SPORT-SPORT-SPORT

Ze sportu w Obornikach

Zmagania młodych meblarzy

Ośrodek Kolonijny Obornickich Fabryk Mebli w Chlebowie, gościł ostatnio uczestników Igrzysk Młodzieży Robotniczej, które odbyły się pod patronatem Rady Zakładowej przedsiębiorstwa oraz Komisji Kulturalno-Oświatowej i Sportowej.

Mimo niezbyt sprzyjającej pogody, spełniły one swoje zadanie, stanowiąc propagandę sportu i rekreacji fizycznej oraz umożliwiając młodzieży pracującą sprawowanie swej sprawności. Startowało w sumie 151 osób w wieku 16-30 lat z 9 zakładów OFM (z wyjątkiem Szamotul).

Program zawodów kobiet obejmował 5 konkurencji sportowo-sprawnościowych: bieg na 60 m, skok w dal z miejsca, rzut piłką palantową, rzutki do tarczy i słomki rowerowej. W stawce 40 biorących udział zdecydowanie najwięcej punktów zgromadziła na swoim

koncie pracowniczka zakładu Rogoźno I Elżbieta Obycz. Dalsze lokaty w kolejności zajęły: Grażyna Nowak (Szamotul), Urszula Koneczna (Wronki), Inka Rogirska (Rogoźno II) i Krystyna Popiela (Wagrowiec).

O palmę pierwszeństwa wśród mężczyzn ubiegali się III pracownicy OFM, którzy startowali również w 5 konkurencjach: biegu na 100 m, skoku w dal z miejsca, pchnięciu kulą 5 kg, rzucie do tarczy i słomki rowerowej. Wska była tutaj bardziej wyrównana i przyniosła ostateczny sukces Ruchowi Ciesielskiemu z zakładu Rogoźno II; na następnych miejscach uplasowali się: II — Zenon Dąbrowski (Szamotul), III — Jerzy Ciesiewicz (Oborniki II), IV — Marian Markowiak i V — Andrzej Markowiak (oba z Wronki). Czołowe piątki w obu wielobojach otrzymały pamiątkowe dyplomy i upominki.

W punktacji zespołowej zwycięstwo przypadło w udziale reprezentacji zakładu Szamotul, dla której w nagrodę ufundowano piękny puchar przechodni. Wyprzedziła ona w kolejności drużyny: Chodzież, Wronki, Oborniki II i Oborniki I.

Odbyło się ponadto konkursowe przeciąganie liny między startującymi zespołami, w barwach których wystąpiły 2 kobiety i 3 mężczyźni. Zwyciężyli Oborniki II przed Rogoźnem I i Wronkami. Organizatorzy imprezy wywiali się ze swej roli wzorowo.

W I rzucie nowej edycji Pucharu Polski w piłce nożnej, obornicka Sparta podejmowała Przemysław II Poznań. Do przerwy mecz mógł się podobać grali pomysłowo i „z zębem”, uzyskując trzy ładne bramki ze strzałami Andrzeja Ciesielskiego i Leszka Obsta (2). Po zmianie stron gra straciła na atrakcyjność, bowiem zadowoleni z wyniku oborniczanie wyraźnie pofolgowali, a goście grali statycznie. Rezultat 3:0 utrzymał się do końca.

ale również w jeszcze większym stopniu spopularyzować swoją grę w społeczeństwie, to muszą się postarać aby była ona ciekawsza.

I liga koszykarek składa się obecnie — jak już wspominaliśmy — z 8 zespołów. Są tam ubiegłoroczny mistrz Polski LKS Łódź, wice mistrz — Wisła Kraków, Spójnia Gdańsk, Lech Poznań, AZS Poznań, Polonia Warszawa, Olimpia Poznań i AZS Warszawa. Te dwa ostatnie zespoły po rocznym pobycie w II lidze wywalczyły sobie ponownie prawo gry wśród najlepszych. Tak więc trzy zespoły reprezentują Poznań, dwa Warszawę

W decydującą fazę wkroczyły rozgrywki piłkarskie spółdzielni produkcyjnych o mistrzostwo powiatu na rok 1972. Dzisiaj w Kownowie odbędą się dwa pojedynki półfinałowe, w których zmierzą się zespoły RSP: Łopuchowo — Kowalewko i Ocieszyn — Rożnowo. Ich zwycięzcy walczyć będą w finale. Faworytem jest ubiegłoroczny mistrz — Rożnowo.

Na rozegranym niedawno w Cott bus (NRD) silnie obsadzonym międzynarodowym rajdzie motorowym, doskonale III miejsce w punktacji ogólnej zdobyła drużyna Klubu Motorowego LOK przy FMR „Rofama” w Rogoźnie. Był to piękny prezent na przypadającą obecnie jubileusz 10-lecia istnienia tego klubu. W jego dorobku znajduje się dotychczas już 40 pucharów, ponad 100 dyplomów uznania oraz kilkadziesiąt wyróżnień i nagród z różnych rajdów powiatowych, wojewódzkich i krajowych oraz innych imprez sportowo-obronnych. Klub zrzesza 84 członków w trzech sekcjach: motorowej, samochodowej i strzeleckiej (bop)

Sukces sportowców GS Rydzyna

W zabytkowym miasteczku Rydzyna odbyła się I powiatowa spartakiada pracowników spółdzielczości zaopatrzeni i zbytu powiatu leszczyńskiego.

Impreza, którą rozegrano w kilku dyscyplinach sportu, otrzymała bardzo uroczystą oprawę i zgromadziła na starcie przeszło 160 zawodników i zawodniczek z GS i PGZS.

W zawodach lekkoatletycznych bardzo dobrze spisali się zawodnicy GS Krzemieniewo. W 6-ciu rozegranych konkurencjach zajęli oni cztery pierwsze miejsca. Jerzy Konieczny odniósł sukces w biegu na 100 m i w skoku w dal, Edward Adamczyk zdobył I miej-

Piłka nożna

Ruch - Lech 3:0 (0:0)

LECH: Fischer, Lesiewicz, Plotka, Kaczmarek, Bilewicz, Świąta (Mattoka), Napierała, Manicki (Franiak), Stępczak, Jakóbczak, Wojciechowski.

RUCH: Czaja, Rudnow, Ostafiński, Drzewiecki, Wyrobek, Maszczyk, Gomoluch, Marks, Bula, Benigier, Kopicera, Sedziowiak, Sroka z Krakowa, widzów ok. 15 tys.

Lech zapłacił za brak konsekwencji w grze — taka była opinia widzów po zakończeniu tego meczu. Trudno się z nią nie zgodzić: Było oczywiste, że Lech nie miał mało przemyślanym posunięciem taktycznym, rozluźnienie szwów obronnych po 45 minutach bezbramkowej gry, kiedy można było się spodziewać, że gospodarze pód- dają teraz „na całego”. A tak właśnie uczynili goście: rozochoceni wyraźnie korzystnym dla nich stanem, spróbowali szczerła w kontratakach przeobrażających większość z zawodników i... stało się: trzy kontry w przeciągu 20 minut, doskonale zresztą grającego wczoraj Ruchu, przesadziły sprawę na korzyść gospodarzy, a ambitnie walczącym do tej pory poznaniakom odebrały ochotę do bardziej konstruktywnej gry.

Inna sprawa, że „poznanska lokomotywa” nie zaprezentowała się wczoraj w Chorzowie najkorzystniej. Zawiedli przede wszystkim Jakóbczak i Wojciechowski, po których spodziewano się znacznie więcej, niż bezproduktywnego „wózkowania” i szanowania piłki aż do przesyady, nie mówiąc już o strzałach z dystansu. A tych poznanscy snajperzy zademonstro-

wali jak na przyszłowie lekarstwo i kto wie, czy nie było to jednym z powodów piątkowej przegranej. Tylko raz bowiem bramkarz Ruchu Czaja znalazł się w poważniejszym niebezpieczeństwie, ale główka Napierały, w 61 min, była mało precyzyjna i w ten sposób jedna z nielicznych okazji poznaniaków do celnego trafienia została zaprzeczona.

Mówiąc na wstępie o braku konsekwencji, czyli rozluźnieniu szczególnej do 61 min. defensywy Lecha, nie chcemy oczywiście powiedzieć, że „podwójna garda” była jedyną receptą na wyraźne rozpoznanie Ruchu. Rzecz jednak w tym, że idąc na „wymianie ciósów” trzeba chyba było wybrać bardziej nadających się do tego momentu a poza tym, co ważniejsze, należało pamiętać o wzajemnej asekuracji i konieczności szybkiego powrotu na własne przedpole, co gościom nie zawsze się udawało. Konsekwencja tych błędów były właśnie trzy bramki: dwukrotnie lewoskrzydłowy Ruchu Kopicera wykorzystał właśnie brak asekuracji poznanskiej defensywy, a raz Marks dokładnie podał, nie obronę chorzowskiego — Drzewieckiego, który daleko pozostał w tyle, zarówno prawoskrzydłowego Lecha, jak i obrońcę i „nagrał” wprost idealnie.

Ambitnie, mimo wszystko walczący Lech, miał w zasadzie tylko dwie tzw. 100-procentowe okazje do strzelenia bramek: pierwszej, o której już mówiliśmy, nie wykorzystał w 61 min Napierała (kontratak Ruchu przyniósł mu prowadzenie), a drugiej w 81 min. Jakóbczak, który z ok. 14 m nie trafił do opuszczonej przez bramkarza chorzowskiej bramki. Kto wie, jak potoczyłby się losy tego spotkania, gdyby Napierała stał na wysokości zadania, ale... stało się inaczej. Rzecz teraz w tym, aby z tego spotkania, a raczej stylu, w jakim poniesiono porażkę, wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Wystawiając ocenę za wczorajszą mecz na pierwszym miejscu należy wymienić bardzo zacięte, choć nie zawsze pewnie interweniującego Fischera oraz całą linię defensywną. W Ruchu na najwyższe noty zasłużyli strzelcy obu bramek Kopicera oraz Drzewiecki i Bula.

JÓZEF JELEN

PANIE POD KOSZEM

i po jednym Łódź, Kraków i Gdańsk. A więc bez przesady chyba można stwierdzić, że Poznań stał się stolicą żeńskiej koszykówki.

Nie oznacza to jednak, iż po zakończeniu kolejnych rozgrywek tytuł mistrza Polski przywędruje do stolicy Wielkopolski, chociaż naturalnie nie jest to niemożliwe. Jednak patrząc realnie na obecną sytuację trzeba stwierdzić, że największe szanse na to zaszczytne trofeum mają Łódź LKS i krakowska Wisła. W ubiegłym sezonie łódzianki przerwały pasmo sukcesów Wisły, zaś krakowianki na mistrzowskim tronie. Wisła była drugą, Lech trzeci zaś AZS Poznań szósty.

A jak będzie w tym sezonie? Aby znaleźć chociaż częściową odpowiedź na to pytanie, odwiedziliśmy trzy poznanskie drużyny przy

gotowujące się do inagurujących nowy sezon spotkań, które rozegrane zostaną 4 i 5 listopada. Włodzimierz Pudelewicz, który prowadzi obecnie pierwszy zespół koszykarek Lecha nie ma zbyt zaufanej opinii. Trudno zresztą mu się dziwić. Jego podopieczni nie zaprezentowali się najlepiej na ostatnio rozegranym w Poznaniu międzynarodowym turnieju o puchar Komendanta Wojewódzkiego MO. Występowały one prawda bez trzech swoich najlepszych zawodniczek: Fromm, Stróżyna i Wasilewskiej, które przebywają na obozie kadry przed mistrzostwami Eu-

nie miały praktycznie gdzie trenować.

Kadry zespołu Lecha tworzą obecnie: Fromm, Stróżyna, Wasilewska, Fronckowiak, Mnich, Grzechowiak, Kowalska, Grzesińska, Stężycka, Rószcka, Olejniczak i Pocztowa.

Kolejny żeński zespół I-ligowy — AZS ma kłopoty z... trenerem Bronisław Wiśniewski długoletni opiekun i wychowawca akademickich, złożony chęcią nie może uczestniczyć w treningach, przekazuje więc na odległość uwagi swojemu podopiecznemu, realizowane w praktyce przez jego pomocnika

szcze będą: Stabedzka, Jergen, Jablońska, Wałkowiak, Józwiak, Ryfa, Michałowicz i kilka młodszych koszykarek.

Drużyny Olimpii trudno nazywać beniaminkiem, choć w ubiegłym sezonie grała w II lidze. Jednak w tej klasie poznaniaki występowały tylko rok, a poprzednio przez długie lata zaliczały się do grona najlepszych drużyn w kraju. Sądymy, że i w nadchodzącym sezonie będzie podobnie. Do zespołu wraca Kaczmarska, która wzniosła już treningi i obecnie trener Aleksander Lewandowski ma do dyspozycji następujące koszykarki: Krupińska, Platte, Adamczak, Rybczewska, Trele, Zwierzewska, Falińska, Gostrowska, Mańczak, Rutkiewicz, Góral i Drzewiecka.

Olimpia występowała już w Budapeszcie, następnie grała w Poznaniu a obecnie wybiera się do Czechosłowacji. Potem udział w turnieju „Lajkonika” organizowanym przez krakowską Wisłę. Będzie to już ostatni egzamin przed ponownym startem w ekstraklasie.

Tak w skrócie przedstawia się sytuacja w naszych I-ligowych drużynach żeńskich. Jest ona na pewno lepsza niż pod koniec ubiegłego sezonu, gdyż do gry powracają dwie bardzo dobre zawodniczki: Budych (AZS) i Kaczmarska (Olimpia). Konkurencja jest jednak groźna, gdyż poza LKS-em i Wisłą wszystkie pozostałe zespoły reprezentują mniej więcej wyrównany poziom. A więc o końcowym sukcesie zdecydować będzie przygotowanie kondycyjne i predyspozycja psychiczna zawodniczek. W sumie sezon zapowiada się bardzo ciekawie i mamy nadzieję, że poznanskie drużyny nie będą między ostatnimi.

MACIEJ STABROWSKI

MUZA I WYSTAWY

W poniedziałek i dni poświęcone wszystkie muzea z wyjątkiem Historii m. Poznania i Rzemiosł Artystycznych są nieczynne. [ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-15, Archeologia na Dolnym Śląsku w latach 1945-1970]. HISTORIA m. Poznania (St. Rynek) — codziennie g. 10-15, środa i piątek — g. 12-18, sob. i dni przedśw. — nieczynne. HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek) — codziennie g. 10-18 niedz. g. 10-15 „Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1872-1918”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 11-18, niedz. i św. g. 11-17 — „Instrumenty muzyczne Indonezji” do 26 IX nieczynne. PRZYRODNICZE „Świerczewskiego 10) — czynne codziennie od g. 10-15, w środy od 10-15, w soboty — nieczynne. NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 11-18, niedz. i święta — g. 11-17.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. g. 11-15. RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — codziennie g. 11-18, niedz. i święta g. 11-17, 24, IX nieczynne.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie 11-18, niedz. i święta g. 11-17. MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 10-19, niedz. i święta g. 11-20. MUZEUM W KORKNIKU — g. 9-17, sob. 9-14.

MUZEUM W ROGALINIE — codziennie g. 10-16, niedz. g. 10-18. BWA Arsenal (St. Rynek) — Grafiła Dżamil Mufid-Zade (Azerbejdżan); Rysunki T. Szukały „Wielkopolskie wiatrak”. Rysunki Keta „Gdy Poznań obwarowywał” był murami, bastionami i bramami. Mozaiki i rysunek M. Poznańskiego — g. 10-18, niedz. 10-15, niedz. i święta (do 25 IX). Wystawa Wydawnictw „Ruch” (od 18 IX do 1 X).

PTF (Paderewskiego 7) — „Akt i portret” — wystawa członków łódzkiego Tow. Fotograficznego — codziennie g. 10-19, niedz. i święta g. 10-15 (do 30 IX).

KROTOSZYN: „Uciec jak najbliższy”, poniedziałek, nieczynne. MIEDZYCHÓD: „Zmierzyć bogów” i „Zielone smugi”. OSTROW: „Lew w ziemi”; Słońce: „Ziemia faraonów”. OSTRZEW: „Brylanty pani Zuzy”, poniedziałek, nieczynne. PIŁA: „Przez pustynię”; Koral: „Świątynia diabła”; Sokół: „Cudowna lampa Aladyna”; „Słoneczniki”, poniedziałek, nieczynne. PLESZEW: „Zwariowany weekend”, poniedziałek, nieczynne. RAWICZ: „Zabójstwo inż. Czartaka”, poniedziałek, nieczynne. RYCHTAŁ: „Miłość nad morzem”, poniedziałek, nieczynne. SŁUPCA: „Viva Tepepa”. TUREK: „Oficerowie”. TRZCIANKA: „Bullitt”, poniedziałek, nieczynne. WOLSZTYN: „Lala”, poniedziałek, nieczynne.

* * * GNIĘZNO: „Waterloo”; Polonia: „Ziemia faraonów”. KOŚCIAN: „Baśń w porcie noce”, poniedziałek, nieczynne. KORNIK: „Zwariowany weekend”, poniedziałek, nieczynne.

LESZNO: „W cieniu gilotyny”, „Góry, rzeki, ludzie”, poniedziałek, „Złoty piękny dragoon”. NOWY TOMYSL: „Przystań”, poniedziałek, nieczynne. OBORNKI: „Narkotyk”, poniedziałek, nieczynne. ROGOŹNO: „Okrucy życia”, poniedziałek, nieczynne. SREM: „Świadek zagnania”; Klubowe: „Tora! Tora! Tora!”, poniedziałek, nieczynne. SRODA: „Seksolalki”, poniedziałek, nieczynne. SZAMOTULY: „Trup w każdej szafie”, poniedziałek, „Święta grzesznica”. WAGROWIEC: „Zaraza”, poniedziałek, nieczynne. WRZESNIA: „Ambasadorowie nie mordercy”, poniedziałek, nieczynne.

* * * CYRK „GDANSK” (obok Stadionu im. 22 Lipca) — niedz. g. 15 i 19, poniedziałek, g. 19.

CYRK

W POZNANIU

CYRK „GDANSK” (obok Stadionu im. 22 Lipca) — niedz. g. 15 i 19, poniedziałek, g. 19.